

Brońmy normalności

Dwa totalitaryzmy XX wieku, brunatny i czerwony niewiele różniły się od siebie. Ich motorem napędowym była apoteoza walki; walki ras i walki klas. Oba totalitaryzmy dążyły do bezwzględnej dominacji w świecie, zniszczenia panującego ładu społecznego, narodów, rodziny, religii i zaprowadzenia własnej zbrodniczej ideologii. Świat nie uległ „rasie panów” i nie zaakceptował powszechnego społeczeństwa bezklasowego. Niemiecki rasistowski, szowinistyczny fanatyzm zakończył się w Norymberdze, ale „widmo” materialistycznego bezbożnego komunizmu nadal krążyło po Europie. Bunt neomarksistów w 1968 roku, tzw. marsz przez instytucje, doprowadził do nowej globalnej fazy zachodniej rewolucji kulturowej. Kolejny totalitaryzm dąży dziś do zniewolenia społeczeństw poprzez kulturę, daleko wyprzedzając dawne postulaty feministyczne. Na sztandarach globalnej rewolucji kulturowej tym razem hasła obejmujące szerokie sfery ludzkiej aktywności: polityka, edukacja, wychowanie, zdrowie, rozwój. Uruchomiono kolejny dziejowy motor niszczenia człowieka. Dawną walkę ras i klas ma dziś zastąpić „walka płci”, walka o równość płci, których jest prawie nieskończona ilość, czyli „gender equality”. Nowa ideologia ma już własną terminologię, aksjologię, semantykę, język i instytucjonalne światowe prawo firmowane przez ONZ i Światową Organizację Zdrowia (WHO). Nowym paradygmatem są „prawa jednostki”, a nie władza instytucjonalna. Hierarchię zastępuje enigmatyczna „równość”, szczęście człowieka - „jakość życia”, religię – „duchowość”, edukację – „szkolenie”, małżonka – „partner”, rodziców – „reproduktorzy”, jedność narodową – „wielokulturowość”. Korzystając z polskiego prawa, które władzę dzieli na państwową i samorządową, dając tej ostatniej szeroką autonomię, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski

podpisał „Warszawską deklarację LGBT”. Jako pierwszy przystąpił do realizacji neomarksizmu kulturowego. Edukacja w każdej szkole ma walczyć z dyskryminacją seksualną i szeroko otwierać się na seksualne uświadamianie, nawet tych najmłodszych. Środowiska LGBT otrzymają dotacje na „hostel interwencyjny”, „centrum spotkań”, osobny system wsparcia w walce z „mową nienawiści”, własne „kluby sportowe” oraz specjalnego pełnomocnika prezydenta. Genderowy prezydent będzie stał na czele „Parady Równości”.

Nie dajmy się zwieść hasłom równości, równouprawnienia, walki z dyskryminacją, tolerancji, itd. Chodzi o zdekonstruowanie, wręcz przeoranie tradycyjnego w swych poglądach rozumnego polskiego społeczeństwa broniącego się przed dehumanizacją, deprawacją dzieci i młodzieży w myśl globalnych założeń ideologów gender. Ta ponoć prześladowana grupa spod znaku LGBT (lesbijki, geje, biseksualiści, transeksualiści) wrywa dziś dla siebie dodatkowe prawa, jeszcze większą swobodę działania i bezkarność w szerzeniu deprawacji. Mniejszość chce zdominować neutralną (normalną) większość i zmusza ją do dodatkowych opłat z podatków. Hipokryzję i fałsz tzw. „klauzul dyskryminacyjnych”, kierowanych do firm i pracodawców współpracujących z miastem, ujawnia dyskryminacyjna zapowiedź wykluczenia z obrotu gospodarczego tych, którzy nie przystąpią do „tęczowych sieci pracowniczych”. A za rasistowską wręcz można uznać zapowiedź wiceprezydenta Warszawy Pawła Rabieja bojkotu trójmiejskiej piekarni Grzegorza Pellowskiego procesującego się z Gazetą Wyborczą i wspierającego finansowo środowiska narodowe. Tupet i bezczelność tego homoseksualisty przejawia się też w jego twitterowej wypowiedzi: „Zrównanie osób LGBT z pedofilią będzie ścigane. Radzę ważyć te słowa”. Ta zagrażająca wolności słowa wypowiedź wskazuje na prawdziwe

intencje homoseksualnych zwolenników rewolucji seksualnej dążących do umocnienia i powiększenia swojego ideowego zaplecza. Wszelkie badania, także wśród duchowieństwa, dowodzą, że wśród homoseksualistów pokaźną grupę (do 50 procent) stanowią pedofile. Związki homoseksualizmu z pedofilią to dziś jeszcze prawda niewygodna dla zwolenników seksualizacji dzieci i młodzieży i ludzi spod znaku LGBT. Na Zachodzie pary homoseksualne już dostają dzieci na wychowanie, a celem jest trwale zalegalizowanie pedofilii.

Groźba Rabieja ma swoje realne podstawy. Protesty wobec „marszy równości”, odbierane przez społeczeństwo jako propagowanie homoseksualizmu, kończyły się dla ich uczestników oskarżeniami o homofobię i „sianie nienawiści”. Policja nie dopuszcza do zrywania tęczy flag, jak to miało miejsce w Poznaniu, ale na polecenie władz miejskich likwiduje plakaty ostrzegające przez pedofilią.

Polskie społeczeństwo nie jest bierne . Powołany „Ruch 4 marca” (R4M), domaga się wycofania deklaracji LGBT Trzaskowskiego. Powstają inne ruchy, szczególnie w miastach rządzonych przez liberalną, kosmopolityczną rewolucyjną lewicę. Nie wszystko jeszcze stracone.

156 wSieci 11.03.2019

www.wojciechreszczyński.pl